

MATEUSZ KĘSKA

ŁZAWY NAPÓJ



MATEUSZ KĘSKA

ŁZAWY
NAPÓJ

© Copyright by Mateusz Kęska

Projekt okładki:

Dawid Duszka

Redakcja i korekta:

Anna Kandzior-Zug

Skład i łamanie:

GroupMedia

ISBN: 978-83-962098-1-8

Wydanie 1

Słupnice 2021

Druk i oprawa:

Spidruk Rzeszów

*Przy picciu wina nie bądź zbyt odważny,
albowiem ono zgubiło wielu.*

SYR 31,25

IX

Wszystko było mokre. Kamil poruszał się bardzo powoli, uważając, by się nie poślizgnąć. Omijał powstałe na panelach kałuże wody. Był zmęczony. Dyszał, jak gdyby właśnie przebiegł długi maraton. Usiadł na łóżku. Materac był zupełnie przemoknięty. Rozejrzał się po pokoju. Na suficie pojawiły się wielkie plamy, a gdzieś tam na podłogę kapała woda. Ucierpiało wszystko z wyjątkiem komputera. Wciąż włączony pokazywał kartę przegładarki ze skrzynką odbiorczą poczty. Mail, który wyświetlał się na ekranie, informował Kamila o zwolnieniu z pracy. Wydawało mu się, że już wcześniej chciał zamknąć tę kartę, ale nie udało mu się to. Postanowił spróbować raz jeszcze. Podszedł do biurka. Nacisnął krzyżyk. Nic. Zero reakcji. Tak jakby monitor przestał działać. Trudno. Najważniejsze, że woda opuściła jego pokój. Wrócił na łóżko. Zwolnili go z pracy, więc nic

ciekawszego nie ma do roboty. W pewnym momencie usłyszał ciche pukanie do drzwi. Pewnie Leoś chce pokładać z nim klocki. Otworzył. Synek stał na progu.

– Tatusiu, chodź na obiad, mama woła.

Kamil zawahał się.

– Powiedz mamie, że przyjdę za dziesięć minut, dobrze?

– Dobrze! – zawołał radośnie synek i pobiegł do kuchni.

Kamil podszedł do jednej z szafek i cicho ją otworzył. Przednia płyta zupełnie rozmokła i odklejała się. Powoli wyciągnął małą butelkę. Nie było na niej żadnej etykiety, a płyn w środku miał niebieskawy odcień. Odkręcił korek. Wziął głęboki oddech i pociągnął dwa łyki napoju. Nagle wszystko zniknęło i zapanowała ciemność.

Gdy otworzył oczy, zorientował się, że leży na łóżku. Zrozumienie, gdzie właściwie się znajduje, zabrało mu dłuższą chwilę. Nadal był w swoim pokoju. Dotknął materaca – był suchy. Obrócił się na bok, by spojrzeć na komputer. Wyłączony. Na suficie ani śladu po wodzie. Kamil sięgnął ręką po telefon. Dziewięta pięć. Długo spał. Ziewnął przeciągle. Czuł, że boli go głowa i bardzo chce mu się pić. Wstał z łóżka, by pójść do kuchni po szklankę wody. Zanim otworzył drzwi, wszystko mu się przypomniało.

✱

Michał obiecał sobie, że do osiemnastki nie tknie już alkoholu. Wracał powoli do domu. Wychowawczyni prawdopodobnie już poinformowała jego mamę. Nie

bał się. Po prostu był smutny. Wiedział, że zawalił na całej linii. Tyle razy mama prosiła go o to, by nie pił, bo to może skończyć się źle. Tyle razy widział ją, jak kładła się spać około północy, a wstawiała tuż po piątej, żeby przygotować wszystko dla całej trójki. Potem, chociaż nie codziennie, chodziła jeszcze do pracy na kilka godzin. Kochał ją i nie chciał, by przez niego płakała. Nie było jej przecież łatwo, a i tak była jak ze stali. Teraz będzie się przejmować jego wybrykami, tak jakby miała mało zmartwień. Tym razem nie chciał kombinować i unikać rozmowy z nią. Chciał ją przeprosić, chociaż zdawał sobie sprawę, że to niewiele pomoże. Czynami da się naprawić przykre słowa, ale czynów słowami – nie. Słyszał dobiegające z wnętrza domu hałasy. Wszedł do środka. Młodsza siostra bawiła się lalkami w pokoju, a mama miksowała coś w kuchni. Idąc przedpokojem, zatrzymał się na moment przed lustrem. Przez chwilę spoglądał na swoją twarz i zastanawiał się, jak rozpocząć rozmowę z mamą. Wziął głęboki oddech i wszedł do kuchni.

– Hej, mamó – krzyknął głośno, próbując przebić się przez szum miksera. Mama przez kolejne kilka sekund nadal była zajęta ucieraniem ciasta, jak gdyby wcale go nie usłyszała. Dopiero gdy skończyła i wytarła trzepaczki, rzuciła, nie patrząc na syna:

– Hej, zupa będzie za chwilę, idź się przebrać.

Michał jakby nie usłyszał jej polecenia. Ani drgnął. Wychwyliła to.

– Co tak stoisz? Chcesz mi coś powiedzieć? – Odkręciła kran i zaczęła myć trzepaczki.

Chłopak zawahał się. Z początku nie mógł wydusić z siebie słowa.

– Yyy... Chyba już wiesz o wszystkim.

– O wszystkim? To znaczy o czym? – Jej głos zdradzał, że tylko udaje niewiedzę.

– O tym, że przyszedłem na lekcję pijany. – Spuścił głowę i przestąpił z nogi na nogę jak zawstydzone dziecko.

– Wiem. – Tym razem w głosie mamy było słycać wyrzut. – Ale nie wiem, dlaczego to zrobiłeś – urwała i łzy napłynęły jej do oczu. – Przebierz się! – rozkazała, próbując uspokoić drżący głos.

– Przepraszam – odparł cicho Michał i wyszedł z pomieszczenia. Tego właśnie najbardziej się obawiał. Zawiódł ją. Wszedł do swojego pokoju, położył się na łóżku i wpatrzył bezwiednie w sufit.

Po chwili dobiegł do z kuchni szloch matki. Zamknął oczy i przełknął ślinę.

– Mamo, nie płacz – usłyszał cienki głosik.

Widocznie Frania przybiegła do kuchni.

✱

– Hej, kochanie. – Kamil objął żonę w pól i pocałował w czoło.

Stała sztywno. Nie wyglądała na zadowoloną. Pytającym wzrokiem patrzyła na swojego męża. Odsunął się.

Ze zdziwieniem stwierdził, że do pokoju wlewa się woda. Nie miał pojęcia, skąd się tam wzięła. Całkiem możliwe, że cieknie z dziurawej rynny. Otworzył drzwi balkonowe na oścież. Do pokoju natychmiast wpadły wielkie ilości wody. Kamil, chcąc zrobić krok w przód, by wyrzeć na zewnątrz i zbadać źródło powodzi, poślizgnął się i upadł. Słychać było tylko głuche pluśnięcie.

Spokojne życie rodziny Kamila komplikuje się, gdy mężczyzna traci pracę. Uciekając od problemu, bohater sięga po alkohol. Michał, rozdarty między rozsądkiem a ciekawością, ulega namowom kolegów i wypija swój pierwszy kieliszek wódki. Cichy zabójca wkrada się powoli do ich życia, niszcząc nie tylko relacje rodzinne, ale i ich samych. Czy bohaterowie opamiętają się i podejmą walkę z nałogiem?

Historie Kamila i Michała przypominają, że alkoholizm jest bardzo niebezpieczny dla każdego, bez względu na wiek czy życiowe doświadczenie.



Mateusz Kęska



www.ksiazkimateusza.com

ISBN 978-83-962098-1-8



9 788396 209818